

Krzysztof Saja
Uniwersytet Szczeciński

O użyteczności filozofii¹

„Filozofia powinna być bardziej użyteczna!”. Sformułowanie to zapewne ścina krew w żyłach wielu humanistom, dla których redukcja filozofii lub innych nauk do wartości utylitarnych jest jak sprowadzenie idei uniwersytetu do lokalnej szkoły zawodowej. Takie negatywne skojarzenia wzmacniane są przez współczesnych technokratów, którzy za cel swej misji uczynili zreformowanie uniwersytetu po to, aby podobnie jak inne firmy, przynosił finansowe zyski. Jednak pomimo tych negatywnych konotacji, zdanie to uważam za prawdziwe. Filozofia może być i powinna być bardziej użyteczna. Należy jednak właściwie rozumieć to pojęcie oraz poczynić pewne zastrzeżenia. Pojęcie użyteczności w utylitarystyce rozumiane jest jako tendencja do pomnażania dobra wśród ludzi. Przez dobro to rozumieć należy nie tylko wartości materialne, lecz również zaspokojenie istotnych potrzeb poznawczych i emocjonalnych. Wezwanie do utylitarnej filozofii sprowadzić więc można w praktyce do imperatywu jej społecznego zaangażowania – do próby udzielania odpowiedzi na ważne pytania, które nurtują wielu członków społeczeństwa.

O wadze użyteczności

W starożytności wielu filozofów, tak jak innych obywateli, utrzymywało się z pracy niewolników. W średniowieczu byli zazwyczaj związani z kościołem, służąc mu zarazem jako księża. W nowożytności natomiast często rekrutowali

¹ Artykuł powstał w ramach projektu „Filozofia analityczna: historia i najnowsze wyzwania”, kierowanego przez dra hab. T. Szubkę prof. Uniwersytetu Szczecińskiego, finansowanego przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej (program MISTRZ).

się ze szlachty czy mieszczaństwa, żyjąc z przywilejów feudalnych, nauczania lub innej pracy zawodowej. Olbrzymia ich większość przed XX w. nie była utrzymywana z publicznych pensji, lecz swą pasję finansowała z pracy innych, z pracy własnej lub za sprawą możnych mecenasów. Filozofowie traktowali swe zajęcie jak prywatny proces samorozwoju oraz zaspokajanie ciekawości świata. Nie mieli więc obowiązku wdzięczności wobec społeczeństwa. Nie musieli też tłumaczyć się, dlaczego należy ich wspierać finansowo.

Platon, Arystoteles i wielu ich naśladowców wartość filozofii widzieli w samym fakcie kontemplacji, poznawania, tworzenia. Motywacje te często leżą u źródeł wielkiej filozofii. Takie racje, które odwołują się do wewnętrznej wartości filozofii, były zazwyczaj przedstawiane ludziom, którzy nie mogli zrozumieć poświęcania się dla tak abstrakcyjnych i niedochodowych spraw jak metafizyka czy epistemologia. Filozofowie klasyczni, broniąc filozofowania, tłumaczyli się więc zazwyczaj jedynie z niepopularnego sposobu spędzania wolnego czasu. Filozof współczesny znajduje się w innej sytuacji. Zazwyczaj jest on etatowym pracownikiem uniwersytetu, dla którego praca naukowo-dydaktyczna jest jedynym źródłem utrzymania. Nie mógłby więc zajmować się filozofią, jeśli społeczeństwo przestałoby fundować jego miejsce pracy. Rodzi to odpowiedzialność wobec swoich mecenasów oraz obowiązek społecznego zaangażowania.

Użyteczność filozofii jest często odrzucana jako wartość niska, która nie przystoi wzniosłym celom nauki uniwersyteckiej i humanistyki. Ta tradycyjna postawa nie prowadzi jednak do wielu pozytywnych konsekwencji. Niestety, nawet jeśli udowodnilibyśmy poza wszelką wątpliwość, że filozofowanie jest wartościowe same w sobie, powoływanie się na ową wewnętrzną wartość nie usprawiedliwi utrzymywania i finansowania filozoficznych instytucji naukowych i dydaktycznych ze środków publicznych. Istnieje bowiem wiele innych wartościowych działań i postaw, które nie są w ten sposób finansowane. W liberalnej demokracji każdy obywatel ma prawo zapytać, dlaczego miałby wspierać filozofię ze swoich podatków. W czasach technologicznej prosperity, konserwatywne odwoływanie się do wewnętrznej wartości filozofowania niezbyt przekonuje potencjalnych mecenasów. Jeśli nie podkreślimy jej użytecznego aspektu, w niedługim czasie filozofię czekać może marginalizacja.

Przedstawiciele wielu nauk często uzasadniają swe teoretyczne dociekania ideą odkrywania prawdy. Jednak wagę działalności filozofów trudno jest uzasadniać w ten sposób. Głównym rezultatem filozofowania jest konceptualizacja powszechnych intuicji, stawianie kolejnych ważnych pytań, wielu wykluczających się nawzajem hipotez, odmiennych perspektyw oglądu rzeczywistości. Najczęściej skutkiem takiej działalności nie jest więc rozstrzygnięcie jakiejś kwestii. Nauki są znacznie lepszym źródłem poznania prawdy niż filozofia. Jednak fakt, że filozofia nie jest optymalnym narzędziem zdobywania wiedzy, nie oznacza, że nie może być bardzo użyteczna.

Filozofia może być i powinna być postrzegana w społeczeństwie jako działalność użyteczna. Jedynie złe praktyki powodują, że jest ona oceniana inaczej. Przez użyteczność należy rozumieć jednak nie przynoszenie zysków finansowych, lecz zaspokajanie istotnych potrzeb społeczeństwa, które jest dziś mecenasem zawodowej filozofii. W tym sensie filozofia może być bardziej użyteczna niż wiele innych, uznanych i publicznie finansowanych praktyk. Dotyczy to np. sztuki operowej i wystaw muzealnych, studiowania historii starożytnej Grecji czy nawet czytania i recytowania poezji w szkole. Studiowanie filozofii może być również znacznie bardziej użyteczne niż powszechne lekcje muzyki czy plastyki, które finansowane są z pieniędzy publicznych. Jeśli jest to prawdą, wydaje się, że brak filozofii w szkolnictwie powszechnym jest formą dyskryminacji. Jest ona bowiem znacznie gorzej traktowana niż wiele innych, mniej użytecznych społecznie praktyk.

Filozofia jako filozofia nauk

Filozofia jest dyscypliną pogranicza. Nie mieści się w żadnych ustalonych metodologicznych ramach, zawsze starając się krytycznie i „z boku” przyglądać poszczególnym naukom i sposobom odkrywania wiedzy. Z tego względu jest ona matką wszystkich nauk. Stawia bowiem pytania, które rodzą kolejne dyscypliny. Inspiruje do poszukiwania odpowiedzi na pytania, którymi nie zajmują się jak dotąd żadne inne nauki. Pozwala też z dystansu spojrzeć na dany przedmiot badań, założenia, rezultaty i przyjęte metody. Ta krytyczna i „matczyna” rola jest jej pierwszą użyteczną funkcją. Może służyć ona zwłaszcza innym naukowcom, stanowiąc ważny element ich samoświadomości.

Tak rozumiane pożytki płynące z filozofii od jej przedstawicieli wymagają szerokiej wiedzy naukowej. Jeśli więc marzy nam się śmiało przesuwanie granic intelektualnych, kreatywne budowanie nowych paradygmatów, interdyscyplinarne tworzenie nowych pól badawczych, lub choćby możliwość krytycznego, refleksyjnego spojrzenia na nasze naukowe podwórko, powinniśmy kształcić naukowców w dziedzinie filozofii, która związana jest z ich domeną badań. Jeśli filozofia ma być użyteczna dla rozwoju nauk szczegółowych, powinno się ją wykładać zwłaszcza w czasie studiów. Nie może być to jednak opowieść o historii filozofów, lecz filozoficzny namysł nad daną dyscypliną naukową. Matematycy potrzebują więc filozofii matematyki; fizycy, chemicy i biologowie – filozofii przyrody; socjologowie i politologowie – filozofii społecznej; psychologowie – filozoficznej antropologii; teologowie fundamentalni – metafizyki i filozofii Boga, teologowie moralności – filozoficznej etyki; historycy – filozofii dziejów; prawnicy – filozofii prawa; językoznawcy – filozofii języka; literaturoznawcy – filozoficznej hermeneutyki; pedagodzy – aksjologii i filozofii moralności; krytycy sztuki – filozoficznej estetyki. Różne dziedziny filozofii zajmują się bowiem

fundamentami tych dyscyplin naukowych oraz krytycznym namysłem nad ich wynikami. Większość nauk społecznych oparta jest na filozoficznych ideach, które same podlegają dyskusji. Filozofia pozwala więc krytycznie, bezstronnie – jakby „z zewnątrz” – spojrzeć na daną naukę. Skutkować to może większą kreatywnością oraz krytycyzmem naukowców.

Filozofia – źródło osobistych i społecznych tożsamości

Filozofia może być pożyteczna dla jeszcze szerszej grupy osób. Stanowi ona bowiem naukę, która opisuje i pozwala zrozumieć podstawowe elementy naszej tożsamości jako Europejczyków, chrześcijan, ateistów, sceptyków, modernistów, progresistów, konserwatystów, liberałów, socjalistów, komunistów, demokratów, ekologów, pacyfistów, obrońców zwierząt czy praw człowieka. Za każdym z tych działań i pojęć stoją bowiem wielcy filozofowie i nośne filozoficzne idee. Żadna z tych tożsamości nie powstałaby bez ogromnego wpływu ważnych filozoficznych myśli, które stanowią ich fundament.

Nie można pojąć, czym jest europejskość, bez podjęcia rozważań nad ideą racjonalności w życiu publicznym, filozoficznych źródeł konstytucyjnych demokrację, filozoficznych postaw kultury chrześcijańskiej, prawa rzymskiego czy idei świeckości państwa. Nie można zrozumieć napięć i podziałów politycznych bez znajomości filozofii politycznej i społecznej: różnic między utylitaryzmem, liberalną teorią sprawiedliwości, marksizmem, neoliberalizmem, komunitaryzmem, filozofią feminizmu, teorią umowy społecznej czy ideą boskiego pochodzenia władzy. Bez istotnych elementów etycznych idea demokracji byłaby jedynie plebiscytem na najbardziej medialnego retora. Nie można zrozumieć też współczesnych ruchów emancypacyjnych, feministycznych, ekologicznych, progejowskich, prozwierzęcych, wegańskich czy antyrasistowskich, bez filozoficznego namysłu nad teoriami sprawiedliwości, prawami zwierząt, prawami człowieka i współczesną etyką. W końcu, nie można zrozumieć chrześcijaństwa bez teologii, a teologii bez filozofii.

Niektóre nurty i poglądy filozoficzne stanowią rdzeń naszej tożsamości, nawet jeśli nie zdajemy sobie z tego sprawy. Wielu ludzi pragnie poznać swe kulturowe korzenie, które sięgają daleko poza naszych krewnych. Pozwala nam to być samoświadomymi, dumnymi, racjonalnymi obrońcami idei, z którymi się utożsamiamy. Pozwala nam to ich skutecznie bronić, jeśli są one zagrożone. Zrozumienie własnej tożsamości stanowi również konieczny element poczucia sensu własnego życia oraz drogi, którą się w tym życiu obrało. Zrozumienie skąd przyszliśmy i dokąd zmierzamy determinuje nasze poczucie godności jako ludzi, obywateli czy indywidualnych osób. Takiej świadomości o własnej tożsamości, swoich najbliższych oraz całym społeczeństwie uczyć powinna filozofia zwłaszcza w szkole średniej.

Filozofia jako dziedzina normotwórcza

Filozofia może być również użyteczna w jeszcze bardziej bezpośredni i powszechny sposób. Jej przedmiotem namysłu są bowiem kwestie, które mają bliskie przełożenie na życie społeczne oraz podejmowane decyzje prywatne i publiczne. Dotyczy to zagadnień związanych ze sprawiedliwym, moralnie dozwolonym, etycznie słusznym wyborem; relacją między takimi wartościami jak wolność, sprawiedliwość, równość, ochrona najsłabszych, miłosierdzie, kara czy odpowiedzialność; namysłem nad tym, czym jest piękno, brzydota, dzieło sztuki czy estetyczny budynek publiczny. Większość z tych normatywnych zagadnień nie jest bezpośrednio podejmowana przez żadną z niefilozoficznych nauk.

Zagadnienia normatywne stanowią olbrzymią gałąź filozofii. W przeciwieństwie do wszystkich innych nauk, filozofia normatywna nie stara się opisać świata, lecz wyznaczyć kryteria oceny dla różnych przedsięwzięć człowieka. Dotyczy to przede wszystkim etyki, estetyki, aksjologii, filozofii działania, filozofii polityki czy normatywnych elementów nauki o poznaniu. Z pewnością jest to ogromne pole, które w najbliższym czasie nie zostanie wchłonięte przez inne nauki empiryczne. Badają one bowiem to jaki jest świat, a nie to, jaki być powinien.

Polem zainteresowań filozofii normatywnej są między innymi kwestie światopoglądowe, do których stara się ona wprowadzić racjonalne uzasadnienia i argumentacje. Normatywne dziedziny badań filozofii stanowią więc często jądro konfliktów ideologicznych i ideologie te napędzają. Wiele źródłowo filozoficznych zagadnień jest przedmiotem sporu. Filozofowie zajmują się problemami, które są polem walki politycznej i religijnej. Różne filozofie polityki takie jak liberalizm, republikanizm, socjalizm czy feminizm zakładają odmienne rozstrzygnięcia konkretnych pytań etycznych: Co to jest sprawiedliwy podział dóbr? Jakie są granice szacunku dla autonomii innych? Czy powinna obowiązywać odpowiedzialność zbiorowa? Czy cnotą jest uniwersalny humanizm czy stronnicy patriotyzm? Czy kara powinna być sprawiedliwą odpłatą, wynagrodzeniem krzywd czy też pełnić ma funkcje prewencyjne? Które wojny są sprawiedliwe i czy można w ogóle tak mówić? Kiedy mamy do czynienia z dyskryminacją mniejszości, a kiedy z nierepektowaniem słusznych praw większości? Czy jest moralnie właściwe, aby dla dobra obywateli władza zakazywała im pewnych działań wbrew ich woli? Czy jest niekiedy etycznie dozwolone łamanie prawa? Czy politycy powinni dla dobra wspólnoty „ubrzdzić sobie ręce”? Czy po kryjomu można robić to, do czego nie moglibyśmy się przyznać publicznie? Przedmiotem jej ekspertyz są także problemy bioetyczne (np. aborcja, eutanazja, zapłodnienie *in vitro*, badania naukowe z udziałem ludzi, problem zakresu ochrony zwierząt), kwestie społeczne (np. terrorizm, granice prawa do samoobrony, prawa autorskie) czy zagadnienia etyki seksualnej (np. pornografia, prostytutka, pedofilia, homoseksualizm). Każdy lekarz, politolog, czy socjolog, który chce odpowiedzieć na powyższe pytania,

staje się amatorem – etykiem. Etyka jest częścią filozofii, i żadne gremia ani decyzje polityczne nie są w stanie tego zmienić.

Filozofia formułuje oceny nie tylko na temat toczących się sporów, lecz również sama je roznieca. Jej najwybitniejsi przedstawiciele, oprócz przekonujących rozwiązań zasygnalizowanych problemów, potrafią wskazać na ślepotę moralną i brak uzasadnienia obowiązujących powszechnie norm. W dużej mierze to dzięki jej krytycznemu podejściu dziś negatywnie patrzy się na niewolnictwo, rasizm, dyskryminację ze względu na pochodzenie, płeć, przekonania religijne, postawy seksualne. Wskazuje się także, że pewne powszechnie akceptowane praktyki nie mają dobrego uzasadnienia. Dotyczy to między innymi dyskryminacji różnych grup ludzi, traktowania zwierząt hodowlanych jak przedmiotów czy powszechnego poczucia braku odpowiedzialności za śmierć osób żyjących w totalnej biedzie z dala od krajów rozwiniętych.

Normotwórcza rola filozofii jest społecznie bardzo ważna. Filozofia bowiem stara się rozwiązywać normatywne konflikty nie w oparciu o siłę fizyczną lub podstępne chwyt perswazyjne, lecz poprzez szukanie racjonalnych rozwiązań – rozwiązań, których nikt racjonalny nie mógłby odrzucić. Stara się ona formułować oceny inaczej niż czynią to politycy. Jej metodologicznym bożkiem jest pojęcie „dobrych racji”. Za poprawne kryterium swych rozstrzygnięć uznaje zazwyczaj argumenty, które przekonać mogą większość racjonalnych i poinformowanych osób. Powinny być one wyrazem obiektywnych i powszechnie akceptowalnych sądów. Zakłada więc, że istnieją lepsze lub gorsze powody, które stanowić mogą uzasadnienie konkretnych ocen, postaw lub praw. Sądy wydawane na podstawie wiary, indywidualnego sumienia lub autorytetu nie mają w myśleniu filozoficznym większej wagi. Profesjonalny spór filozoficzny wygrywa ten, kto przedstawi najsilniejsze argumenty, które mogłyby być zaakceptowane powszechnie.

W roli racjonalnego arbitra filozofia jest dziś niezastąpiona. Nie istnieje żadna inna nauka która stara się oceniać działania, reguły i instytucje pod względem etycznym jedynie w oparciu o racjonalne i uniwersalne kryteria. Każdy polityk, który chce uzasadnić proponowane przez siebie prawo karne lub prawo podatkowe, musi odpowiedzieć na filozoficzne pytanie o sprawiedliwość, etyczną słuszość lub niezbywalne prawa człowieka. Również zrozumienie Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela wymaga etycznej i filozoficznej interpretacji, której dokonują niekiedy różne komisje oraz sądy.

O obowiązku społecznego zaangażowania

Filozofowie często byli kapłanami awangardy myśli. Wyprzedzali swą epokę i opowiadali o rzeczach, które zostały podjęte dopiero po ich śmierci. Również dzisiaj filozofia powinna pełnić ową rolę w naszym życiu społecznym. Oznacza to, że powinna stać się bardziej społecznie zaangażowana. Rację ma bowiem wielu

krytyków polskiej nauki, że humanistyka w naszym kraju często uprawiana jest tak, jakby potrzebna była jedynie do akademickich karier. Podczas gdy medycyna odkrywa sposoby przedłużenia naszego życia, fizyka i chemia pozwala nam tworzyć coraz lepsze technologie i materiały, informatyka wspiera optymalizację różnych dziedzin i pozwala łączyć nas w jedną „globalną wioskę”, filozofowie zbyt często debatują o samych sobie, rozważając kolejne dzieła swych zachodnich kolegów w tekstach, które są zrozumiałe i ciekawe jedynie dla garstki osób w czterdziestomilionowym kraju. Jeśli więc filozofia ma przetrwać, jeśli filozofia ma się wzmocnić, jeśli filozofia ma pełnić powyższe role, z których filozofowie od zawsze byli dumni, musi stać się bardziej społecznie zaangażowana niż ma to miejsce dzisiaj.

Imperatyw powyższy nie oznacza, że każdy kto zawodowo zajmuje się filozofią, musi myśleć nad rzeczami, które mają zastosowanie praktyczne. Nie oznacza, że pomysły, których broni, muszą dać się praktycznie użyć. Żadna nauka podstawowa lub teoretyczna, a filozofia do takich należy, nie powinna być ograniczona do wąskiego „teraz” i „dzisiaj”. Bardzo rzadko bowiem można przewidzieć, jakie owoce przyniesie dana idea w przyszłości. Poszukiwanie prawdy dla niej samej jest często najlepszym sposobem, aby realizować ideał pożytku. Wezwanie do większej społecznej odpowiedzialności filozofów nie wynika z przekonania, że wartość filozofowania płynie z faktu, że zostanie ona zastosowana w praktyce. Korzyść płynącą z filozofowania należy bowiem traktować szeroko. Nie ma ona jedynie charakteru praktycznego (*techne*). Konstytuują ją także to, co poszerza naszą wiedzę (*episteme*) oraz mądrość (*sofia*). Działanie, myślenie czy zaangażowana postawa polega powiem na zaspokajaniu istotnych, racjonalnych pragnień, także tych, które wypływają z zadumy, niezrozumienia, niejasności, zdziwienia i aktu twórczej myśli.

Społeczne zaangażowanie filozofa nie oznacza również tego, że powinien on zawsze kierować się utylitarnymi motywacjami. Zazwyczaj bowiem w swych skutkach najbardziej pozytywne są takie motywacje jak głęboka zaduma nad spostrzeżonym problemem, bezinteresowne poszukiwanie prawdy, chęć rozwikłania trapiącej umysł zagadki, twórcze stawianie pytań, przewartościowywanie zastanych sposobów myślenia, nagląca chęć zrozumienia otaczającego świata, dziecięce zadziwienie czy umiłowanie mądrości.

Filozof zaangażowany powinien być znawcą przedmiotu swych badań. Często musi mieć on zatem podwójne wykształcenie. Będzie filozofem – prawnikiem; filozofem – fizykiem; filozofem – literaturoznawcą; filozofem – matematykiem. Rozumie, że filozof powinien niekiedy móc studiować dwa kierunki na raz. Nie przyjmuje on również postawy autoerotycznej! Filozofię uprawia przede wszystkim z myślą o nie-filozofach. Jego misją jest docieranie ze swą racjonalną myślą do szerokich rzesz inteligentnych, twórczych i wyedukowanych osób. Z tego względu unika scjentyistycznego sposobu samoartystyki, elitarnych pojęć, które źródło swe mają u słynnych założycieli jakiejś szkoły (np. Kant,

Nietzsche, Husserl, Heidegger, Wittgenstein, Derrida, Carnap). Publikuje on nie tylko w filozoficznych czasopismach naukowych, które często czytają jedynie ich recenzenci, lecz przede wszystkim tam, gdzie ma on szansę na odbiorców. Jeśli zajmuje się fizyką, pisze do czasopism z tej dziedziny wiedzy; jeśli interesuje się epistemologią – do czasopism z nauk o poznaniu; jeśli zaś pracuje nad kwestiami społecznymi – do czasopism socjologów i politologów. Nie powinien też publikować tekstów wyłącznie w języku polskim, skoro mogą one znaleźć odbiorców jedynie w języku kongresowym.

Filozof zaangażowany powinien pisać też poczytne teksty, które dotyczą istotnych spraw w życiu jednostek i społeczeństw; starać się racjonalizować i porządkować publiczne dyskusje nad ważnymi kwestiami. Powinien publikować również obszerne monografie, które syntetyzują rozproszone dziedziny wiedzy, wzmacniając i budując poczucie rozumienia otaczającego nas świata. Odważnie angażuje się on również w dyskusje światopoglądowe, które zazwyczaj stanowią rdzeń etyki i filozofii polityki. Nie zasłania się więc fałszywie rozumianą ideą rzetelności, starając się zabierać głos jedynie w tzw. „obiektywy” sposób. Zdaje on sobie bowiem sprawę, że w kwestiach normatywnych każdy ma jakąś opinię, a powoływanie się na obiektywizm stanowi zazwyczaj eufemizm, za którym kryje się nudny, akademicki – nieużyteczny dla nikogo wykład, w którym trudno jest znaleźć ocenę i uzasadnienia autora. Obiektywność i rzetelność filozofii normatywnej nie musi bowiem przybierać charakteru niezajmowania żadnego stanowiska. Dyskusja i dialog są przecież źródłem filozoficznego życia i nie mogą być zagłuszane w imię scjentystycznie rozumianej obiektywności nauki, za którą nierzadko chowają się lęki związane z konfrontacją lub brak wyrobionego zdania. Rzetelność filozofii nie sprowadza się przecież do jej bezstronności, lecz do konieczności racjonalnego uzasadnienia każdego głoszonego sądu. Bezstronność objawiać się może w globalnym, społecznym pluralizmie wielu głosów, które jako całość tworzą dopełniający się chór, opisujący i oceniający świat z różnych punktów widzenia.

Filozof zaangażowany rzadko powinien zajmować się innymi filozofami, jeśli nie są oni ważni dla nie-filozofów. Zdaje sobie bowiem sprawę, że warto poświęcić czas przede wszystkim na rozwiązywanie konkretnych problemów oraz na analizę tekstów tych badaczy, którzy stanowią rdzeń społecznej tożsamości. Opisywanie dzieł innych może mieć dużą wartość, jeśli konstytuują one tożsamość zbiorową. Z tego względu rozumie, dlaczego Niemcy piszą o M. Heideggerze, Francuzi o J. Derridzie, a Brytyjczycy o G.E. Moorze. Promują oni w ten sposób własną kulturę, tworzą wspólnotową tożsamość i pamięć historyczną. Są więc podobnie pożyteczni jak filozofowie polscy, którzy opisują myśli A. Tarskiego, W. Tatarkiewicza, K. Ajdukiewicza, L. Kołakowskiego czy K. Wojtyły.

Filozof zaangażowany powinien także wspierać rozwój filozofii instytucjonalnej: promować wiedzę o filozofii jako elemencie wspólnej tożsamości, zwłaszcza na szkole średniej oraz wspierać filozofię różnych nauk, zwłaszcza w szkolnictwie

wyższym. Zdaje on sobie bowiem sprawę z tego, że pożytki filozofii w pełni docenić może jedynie ktoś, kto sam miał z nią wcześniej do czynienia.

Krzysztof Saja

The Usefulness of Philosophy

Abstract

Philosophy in Poland does not enjoy favorable public opinion. It is mostly seen as unimportant, unpractical, or useless. In the paper, I defend the view that it is not the fault of common, undereducated people but rather the fault of academic philosophers. The Polish academic philosophy is usually bereft of value for the majority of non-philosophers. However, in a liberal democracy anybody who pays taxes can ask why she should support philosophy in public universities with her funds. In order to answer this claim, Polish philosophers should become much more utilitarian. Fortunately, philosophy can be seen as a very useful enterprise. In order to achieve this, philosophers should focus more on important problems that concern scientists and common people. The usefulness of philosophy is manifested mostly in its synthetic abilities in science and culture, in shaping and describing personal, social, moral, and political identities or in trying to give normative reasons in ethics, aesthetics, and politics.

Keywords: meta-philosophy, practical philosophy, normative philosophy.

